

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-120 Legionowo, ul. Ks. Kordeckiego (Kościół na Górcie)

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. Dereñiowa 12, Dom Parafialny

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. Szwedzka 2, Dom Parafialny sala III

INTERGRUPA AA „PÓLNOĆ” - druga środa godz. 18⁰⁰, 01-188 W-wa, ul. Karolkowa 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰ 03-946 W-wa, ul. Brazylijska 10

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 W-wa, ul. Rakowiecka 61, Kościół A. Boboli

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. Brazylijska 10

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

spotykają się w PIK, 03-946 Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10:

ds. **FINANSÓW** pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI** pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

prace nad **ARCHIWUM** - pierwszy wtorek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaj Literaturę w PIK: każdy *Poniedziałek, Wtorek, Czwartek* od 16:00

RADA REGIONU AA WARSZAWA

W-wa, ul. BRAZYLIJSKA 10 warszawa@aa.org.pl www.aa.org.pl/regiony/index013.php

Spotkania odbywają się w trzecią sobotę – miesiące nieparzyste

Najbliższe spotkanie odbędzie się **19 Marca 2011r. o godz. 15:00**

PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY (PIK)

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰- 21⁰⁰ W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022/ 616-05-68



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

Środy - dyżury pełni Intergrupa

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

ponadto w Soboty godz. 20:30 – 23:00 grupa LUNA

WSCHÓD

SAWA/MAZOWIECKA - II wt.

WARS

MOKOTÓW

PÓLNOĆ

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego **MITYNG**:

Artykuły archiwalne dostępne są na stronie **www.mityng.net**

PISZCIE DO NAS: **redakcja@mityng.net**

Teksty i rysunki można też dostarczyć osobiście albo wysłać pocztą na adres PIK.

Infolinia AA: 0 - 801 033 242

Biuletyn Regionu Warszawa MITYNG

NUMER 03/165/2011 Ukazuje się od października 1992 **MARZEC**

Temat wiodący: **Grupa macierzysta**

A za miesiąc: **Duchowość w programie AA**

Jak możemy lepiej nieść posłanie w zmieniającym się świecie?

Zanim zastanowimy się, jak możemy polepszyć jakość niesienia naszego posłania, chciałbym przedstawić kilka refleksji dotyczących samego posłania. O jakim posłaniu mówię? Do kogo jest ono adresowane? Czy możliwe będzie niesienie posłania bez stosowania zasad naszej Wspólnoty?

Treść naszego posłania wypełniona jest naszymi osobistymi doświadczeniami: naszym osobistym cierpieniem; naszymi emocjonalnymi, duchowymi i materialnymi stratami; naszą pokorą, akceptacją bezsilności wobec alkoholu, miłością i tolerancją, wiarą w istoty ludzkie i wiara w Siłę Większą, niż nasza własna, w Boga jakkolwiek każdy z nas Go pojmuje.

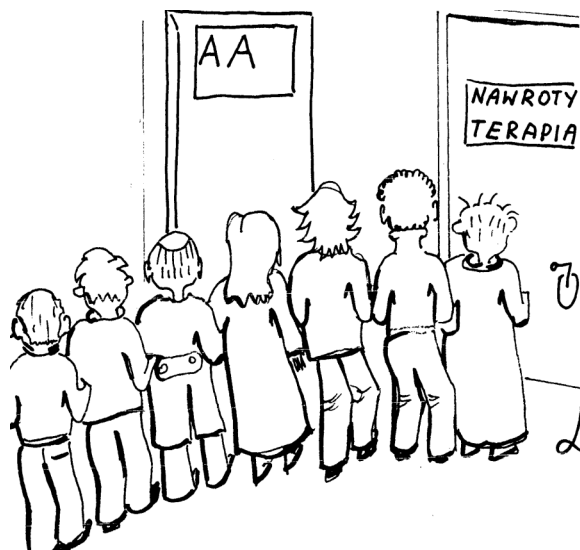
Z sercem przepelnionym miłością wspominam pierwsze spotkanie Billa i dr Boba w Akron w Ohio. Pamiętam co Bill powiedział swemu nowemu przyjacielowi o podobnych cierpieniach, męczarniach, porażkach, wstydzie za przeszłe zachowanie. Nigdy nie zapomnę więzi jaka powstała między tymi dwoma inteligentnymi mężczyznami, reprezentującymi różne zawody, którzy zniewoleni przez straszne uzależnienie od alkoholu, stracili wolność działania i życia tak, jak żyją normalni ludzie. Krótko po tym spotkaniu, Bill W. rozpoczął swoją kampanię i zaczął opowiadać tym, którzy cierpieli z powodu choroby uzależnienia od alkoholu, jak udaje mu się trzeźwieć.

Ale kiedy próbował nieść swoje posłanie, nie odnosił żadnych sukcesów, ponieważ mówił, jakby wygłaszał kazanie. Pomógł mu tutaj dr William Silkworth z Towns Hospital, który powiedział mu: „Po prostu opowiedz swoją historię, swoje doświadczenia, mów o swoich cierpieniach, swoim



Spis treści:

- Str. 1 Jak możemy lepiej nieść posłanie ...
 Str. 3 Warsztaty sponsorowania
 Str. 6 Jedna grupa AA czy kilka
 Str. 8 Przyjdź, przeżyj
 Str. 10 Zdrowienie w duchu AA
 Str. 11 Koncepcje
 Str. 17 20 pytań
 Str. 18 Kolporter czy akwizytor
 Str. 20 Atlantys
 Str. 21 Pycha i służba
 Str. 22 Co, gdzie, kiedy



Dyżury telefoniczne w PIK tel. 022/ 616 - 05 - 68
 Infolinia AA: 0 - 801 033 242

PÓLNOC
 04.03 - Przyszań
 11.03 - Na górcie
 18.03 - Krok trzeci
 25.03 - Piotr

MOKOTÓW
 Czwartki

MAZOWIECKA
 II WTOREK



WSCHÓD
 07.03 "Za piecem"
 14.03 "Wzros"
 21.03 "Nobel"
 28.03 "U Wincentego"

SAWA
 01.03 WIŚNIEWO, TARCHOMIN
 15.03 EFFATHA, ECHA LEŚNE
 22.03 ISKIERKA, CZWÓRKA
 29.03 REMBERTÓW, OSTROBRAM-
 SKA

WARS
 02.03 FOKSAL
 09.03 OAZA
 16.03 SAMI SWOI
 23.03 MIŁOŚĆ, DOBRY DUCH
 30.03 WALENTY

Prenumerata MITYNGU: Kolporter literatury Regionu AA Warszawa, Zbyszek, przyjmuje zamówienia. Chętni mogą kontaktować się 502-075-011 lub osobiście w PIK

Pełniący służbę w redakcji biuletynu MITYNG zastrzegają sobie prawo do skracania tekstów i nie przekazują tekstów do autoryzacji.

„Samotna odwaga i nie wsparta czyjąś pomocą wola, nic tu nie zdziałają. „

Przewidywany koszt około: Akredytacja 10 - 15zł, śniadanie - 8zł, obiad - 15zł, kolacja - 10zł, **Noclegi:** pokoje 2 z łazienką - 35zł/os, pokoje 2 - 3 bez łazienki - 25zł/os
Cel spotkań: Dzielenia się doświadczeniem w kolportażu literatury i potrzeby jej stosowania zarówno jak i niesieniu posłania AA.

Kontakt telefoniczny: 502-075-011, 509-290-476

ZAPROSZENIE

na II Regionalne Warsztaty Sponsorowania, które odbędą się w dniu 13.03.2011 r. w godz.10.00 - 15.00 w "B.S.A. Rodzina", w Łodzi na ulicy Czarnieckiego 4

OGOLNOPOLSKIE WARSZTATY DLA:

1. ŁACZNIKÓW INTERNETOWYCH (Regionalnych i Intergrupowych)
2. OBECNYCH DYŻURNYCH I OSÓB ZAINTERESOWANYCH PEŁNIENIEM DYŻURU INTERNETOWEGO AA. Organizatorem warsztatów jest Region AA Bałtycki i Biuro służby Krajowej AA Warsztaty odbędą się w dniach 15, 16, 17 kwietnia 2011r. Miejsce warsztatów: Ośrodek Szkolenia i Wychowania OHP 77 - 300 Człuchów ul. Kusocińskiego 4

ZAPROSZENIA:

Grupa "Jelonki" zaprasza 4 marca 2011 r. o godzinie 18:00 (piątek) przy ulicy Czumy 1 (przychodnia - możliwó ć dojazdu wózkim inwalidzkim) na uroczysty mityng z okazji **IX rocznicy powstania.**

Grupa "Urszula" zaprasza 21 marca 2011 r. o godzinie 11:00 (poniedziałek) przy ulicy Żeromskiego 13 (przychodnia - możliwó ć dojazdu wózkim inwalidzkim) na uroczysty mityng z okazji **XVI rocznicy powstania.**

Komisja Literatury SK AA składa wniosek do Rady Powierników o przetłumaczenie i wydanie zeszytu skarbnika przeznaczonego do niesienia posłania w myśl 7 Tradycji AA. Porządkuje finanse grup AA. Wzór zeszytu [przywióźł od przyjaciół ze wspólnoty AA Irlandii] przedstawił i omówił na spotkaniu KL SK AA w dniu 12.02.2011 delegat narodowy Tomek. Propozycja wydania zeszytu skarbnika została jednogłóśnie przegłosowana przez delegatów KL SK AA. Zwracamy się z prośbą do Rady Powierników o rekomendację i wydanie zeszytu skarbnika dostępnyc dla wszystkich grup w myśl jedności. **Komisja Literatur Służby Krajowej AA**

Drodzy Przyjaciele.

Jako pełniący służbę Archiwisty Regionu Warszawa zainteresowany jestem odbiorem każdej ilości kompletnyc rocznikó (od numeru pierwszego) Biuletynu Mityng z przeznaczeniem jako prezentacja jednego z elementów archiwalnyc naszego Regionu na 40-to lecie AA w Polsce, które odbędzie się w 2014 r., w Warszawie. Odbiór osobisty.

Dla zainteresowanyc przyjaciół podaje kontakt:

archiwum@aa.org.pl tel. 0 - 501 - 866 - 896

Pozdrawiam, Mirek

większe i ze zdwojoną siłą. Moja pycha rosła do niebotycznych rozmiarów. Znowu pojawił się lęk. Takie stany miewałem gdy piłem.

Podjąłem decyzję i przez prawie 5 lat nie pojawiłem się na zespołach, ani na intergrupie. Wiedziałem, że jestem za słaby, aby nie ulec namowę. Przegrał bym walkę ze sobą. Przez te 5 lat chodziłem na grupę i podjąłem się sponsorowania mniej lub bardziej udanego. Wreszcie nadeszła chwila gdy odważyłem się podjąć służbę mandatarusza. Byłem zadowolony, gdy pojawiając się na intergrupie zostałem przyjęty jak nowicjusz. Zaledwie parę osób znało moją historię. Czułem się bezpiecznie. Postanowiłem również, że jeżeli włączę się w kolejne służby poza grupą to ograniczą się one tylko do zastępcy, lub członka zespołu. Jeżeli znajdą się osoby, które będą chciały skorzystać z mojego doświadczenia będzie to dla mnie wspianą zapłatą za lata pracy dla Wspólnoty. Już nie chcę być tym pierwszym. Zajęło mi to wiele lat i najadłem się sporo wstydu. Pozdrawiam, Anonimowy Alkoholik

Zespół Organizacyjny informuje, że na wiosennej Konferencji Służb Regionu Warszawa wybierać będziemy - administratora bazy mityngów (redaktora książeczek adresowych mityngów AA Regionu Warszawa). Wniosek o utworzenie tej służby został przyjęty przez XXXIV KSR w dniu 16.10.2010r. w Milanówku. Chętnych do pełnienia tej służby zapraszamy na spotkania Zespołu ds. Internetu w ostatnią sobotę każdego miesiąca o godz. 15:00 w PIK-u w Warszawie przy ul. Brazylijskiej 10. Przypominamy, że oprócz tej służby wybierać będziemy także:

- Kandydat na Powiernika Służby Krajowej - maksymalnie 4 osoby
- Z-ca Rzecznika ds. PIK
- Skarbnik Regionu
- Delegat Służby Krajowej Komisji Informacji Publicznej
- Kolporter Regionu

Zespół zadaniowy ds. organizacji „Złotu Radości – Święta Zdroju z okazji 40 - lecia AA w Polsce w 2014r. Zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w dniu 2 marca 2011r. o godz. 18:00 (środa) w PIK-u przy ul. Brazylijskiej 10. Poszukujemy 3 informatyków do obsługi programu akredytacyjnego. Celem spotkania jest: Przepływ informacji pomiędzy grupami AA i służbami. Tworzenie struktur organizacyjnych i zespołów. Przygotowania do organizacji Złotu Radości - Święta Zdroju z okazji 40-lecia AA w Polsce w 2014r.

VII Ogólnopolskie Warsztaty Kolporterów Literatury AA - 2011r
2011-03-26 - 2011-03-27; 96-515 Teresin Paprotnia ul. O.M. Kolbego 5
(Dom Formacyjno Rekolekcyjny NIEPOKOLANÓW)

bólu”. Rezultaty nadeszły szybko. Jeden człowiek rozmawiający z drugim, cierpiącym z powodu tego samego problemu, uzależnienia od alkoholu, i który nie był w stanie przełamać niemożliwego do zniesienia ciągu pijaństwa i kaca, utraty poczucia własnej godności i własnej wartości. Jakaż to radość odkryć, że jest możliwość dzielenia się, powierzenia swojej woli i życia w ręce Boga, z otwartym umysłem i dobrą wolą, przyznania się do swoich porażek, stania się prawdziwie pokornym; i na skutek tego wszystkiego, możliwości osiągnięcia trzeźwości, zmiany własnego zachowania dzięki duchowemu programowi, który prowadzi do stanu pogody ducha.

Wspólnota rozrastała się i rozprzestrzeniała na cały świat, przewycięzając wszystkie granice – geograficzne, religijne, językowe i polityczne. Zasady AA przeniknęły do serc tych wszystkich, którzy szukali sposobu wyjścia, lekarstwa na tę okropną chorobę, która atakuje ludzi bez względu na zawód, pochodzenie, wiek i status społeczny. Dziś, 67 lat od pierwszego spotkania między Billem W. i dr Bobem, na początku nowego stulecia, istniejąc w około 150 krajach na całym świecie, nadal próbujemy nieść posłanie radości, wiary, uczucia i odwagi do wszystkich, którzy tego potrzebują. Wykorzystuje się nowe środki przekazu, Internet, grupy dyskusyjne, ale – mimo tych wszystkich wysiłków – uznajemy, że nadal musimy szlifować i poprawiać nasze metody, by zapewnić niesienie posłania do alkoholika, który wciąż jeszcze cierpi. W 1967 roku Bill dostrzegł potrzebę powołania Mityngu Światowego w celu zachowania naszej jedności poprzez tworzenie więzów oraz chronienie przed wyczerpaniem i zmiana zasad zawartych w naszych Dwunastu Krokach, Dwunastu Tradycjach i Dwunastu Koncepcjach. Zasady te są legatami AA. SMS 2002

I REGIONALNE WARSZTATY SPONSOROWANIA REGIONU ŁÓDŹ **- sprawozdanie ze spotkania, które odbyło się w Łodzi,** **dnia 17.10.2010 r.**

CZESC PIERWSZA - "Co robię jako sponsor?"

Pyt.: dziś opiekujesz się 6 osobami. Czy określasz zasady swojego działania? Czy rozdzielasz swoją pracę jako sponsora początkowego, czy regularnego? Czy zdarza się, że proponujesz komuś opiekę innego przyjaciela?

Odp.: u nas na grupie pełni służbę opiekun i bywało tak, że jak ktoś zwrócił się do mnie o pomoc, proponowałem mu inną, już konkretną, wybraną przeze mnie osobę. Bo zdaje sobie sprawę z tego, że dla takich 'nowych' osób to jest trudne wybrać kogoś, bo taka osoba sama nie wie za bardzo co robić, nikogo nie zna. Wtedy staram się pomóc podjąć tę decyzję i albo ja sam zajmuję się tą osobą, albo właśnie proponuję kogoś, kto będzie dla danej osoby najbardziej pomocny, najbardziej odpowiedni.

Ta szóstka osób, którą teraz się opiekuję, to jest grupa osób, którymi ja jestem teraz w stanie się zaopiekować. Nie stanąłem jeszcze przed sytuacją, żebym miał sponsorować większej ilości osób. Ale wszystko rozwija się naturalnym biegiem rzeczy.

Pyt.: ja się cofnę do wątku sponsorowania kobiecie. Zaangażowałaś wtedy wiele osób w swoją decyzję czy zrobić to czy nie, czy pamiętałaś wtedy o jej anonimowości, czy zadbałaś o jej anonimowość angażując w to tyle osób?

Odp.: ja wtedy nie rozmawiałem o tej osobie, ale o sobie, rozmawiałem wtedy ze swoim sponsorem, ze swoją żoną. Rozmawiałem o tym, czy ja mogę się tego podjąć, jak to może na mnie wpłynąć. Jeśli chodzi o moją żonę, zastanawiałem się czy nie będzie to miało wpływu na nasze relacje małżeńskie, wynikało to z troski o moją rodzinę.

Pyt.: co radzisz komuś, gdy ten pyta Cię o kwestie religii?

Odp.: dzielę się swoimi doświadczeniami w służbach, nie jestem natomiast specjalista w tematach religijnych, czy dotyczących relacji między-ludzkich. Jeśli ktoś pyta mnie o innych, mówi o swoich problemach z innymi ludźmi, ja pytam go o to, co on czuje, jaki to ma wpływ na niego. Pracuje przede wszystkim w ramach programu, a kiedy spotykam się z ludźmi prywatnie, nie rozmawiamy o AA.

Pyt.: czy przy 6 podopiecznych nie zdarza ci się jakiś lapsus?

Odp.: zdarza się, oczywiście. Rozumiem, że pytasz o to czy ktoś został pozostawiony przeze mnie bez odpowiedzi, czy były sytuacje kiedy nie mogłem wywiązać się z moich obowiązków. Staram się aby zawsze wszystko było w porządku.

Pyt.: czy nie masz poczucia że zaniedbujesz rodzinę? Czy łapię się na tym, że za mało czasu poświęcasz rodzinie? Czy idziesz kierując się myśleniem, że to Ty jesteś najważniejszy?

Odp.: w moim domu w praktyce to wygląda tak, że wszystko ma swój czas i jeśli coś miało być zrobione kosztem czegoś innego, czym zaniedbałbym swoje obowiązki jako mąż czy ojciec, to tak są te działania ułożone, że nikt mnie w domu do niczego nie zniechęca, wręcz przeciwnie. U mnie w domu każdy ma swoje zainteresowania, swoje sprawy i ten czas który jest dla rodziny, poświęcamy go w rzeczywistości rodzinie. Ja rozmawiam ze swoją żoną o moich planach i dzięki temu nie dochodzi do sytuacji, kiedy robilibyśmy coś bez aprobaty drugiego z nas. Zresztą jeśli ktoś żyje uczciwie wobec siebie i innych, potrafi swój czas podzielić między siebie i innych. Ma czas dla siebie, dla AA i dla rodziny.

Pyt.: jak często widzisz się z Twoim sponsorem? Jak wyglądają Wasze spotkania? Pracujesz na programie już jakiś czas...

Odp.: na początku, przez 3 lata bardzo intensywnie pracowałem ze swoim sponsorem na programie. Później stopniowo przechodziłem na samodzielną pracę. Ale nadal mamy kontakt telefoniczny. Jeśli mam sprawy złożone, z którymi sam nie potrafię sobie poradzić, proszę go o pomoc. W miarę naturalnie przeszliśmy do innego etapu, sposobu współpracy. Żadnych ustaleń, że już teraz możemy rzadziej się kontaktować. Nie, to odbyło się naturalnie. Ta służba jest piękna: cały czas poznaje siebie, a także pomagam poznawać się innym.

Pyt.: czy jest możliwa konfrontacja z dwoma podopiecznymi równocześnie?

Pycha i służba.

Jakiś czas temu dotarło do mnie, że kolejna służba, którą chcę podjąć jest przejawem mojej pychy. Tak wiem, że służba ma mnie rozwijać i jest nieodłącznym elementem trzeźwienia, i że zwracam Wspólnocie dług wdzięczności oraz niosę w pewien sposób posłanie. To wszystko wiem, lecz w moim przypadku doszedłem do momentu gdy to traciło wartość, bo to ja stawałem się najważniejszy, oczywiście w moim mniemaniu.

Umiałem używać "uduchowionego" języka. Nabyłem tych zdolności poprzez służbę na grupie, intergrupie, regionie i w służbach krajowych. Byłem tak "mądry" i faktycznie miałem dużo doświadczenia, że wiele osób słuchało mnie z zaciekawieniem. Widziałem jak chłoną to co mówię.

Tu właśnie zaczęła się pułapka, którą sam na siebie zastawiałem. Zastawiałem ją powoli bo kolejne służby musiały trwać kolejne lata. Tak minęło mi ponad 6 lat. Gdy kończyłem kolejną służbę, nie byle jaką (tak uważałem) bo krajową zaczęła we mnie powstawać pustka, co dalej? Doszedłem do momentu gdy powinienem wrócić na grupę i tam pomagać jako jeden z wielu innym AA. Ja jednak poczułem ukłucie gdzieś w dołku. Brakowało mi tej całej atmosfery i otoczki. Jeszcze nie wiedząc o tym, byłem bardzo podekscytowany gdy na kolejnej intergrupie zaproponowano mi jej prowadzenie. Z wyuczoną powagą i mądrą miną obiecałem rozważyć tą propozycję i dać odpowiedź na kolejnym spotkaniu. W duchu byłem "wniebowzięty", no bo kto jak nie ja byłem najlepszym kandydatem, kto jak nie ja ze swoim doświadczeniem najbardziej się na to "stanowisko" nadawał, no i w końcu nigdy nie prowadziłem intergrupy. Kolejne dni już nie były takie radosne.

Coś mi w moim zachowaniu nie pasowało. Budziło to mój niepokój. Na nic nie zdały się tłumaczenia samemu sobie, że do tej pory nigdy nie zabiegałem o żadną służbę i byłem dumny z tego, że inni AA proponowali moją kandydaturę patrząc na moją pracę. W tym przypadku zabrakło mi tej radości. Do tej pory przed podjęciem kolejnego wyzwania zastanawiałem się czy podołam, teraz była bardzo niepokojąca pewność siebie.

Nie poszedłem na kolejną intergrupę. Kto inny został wybrany, a ja poczułem znowu upragniony spokój. Tak, zrejterowałem przed wyzwaniem. Niektórzy mogą nazwać to tchórzostwem, lecz ja wiem, że w tym momencie wygrałem swoją trzeźwość, o której myślałem, że jest już nie zagrożona. Nie interesowało mnie co kto o mnie pomyśli.

Po jakimś czasie pojawiłem się ponownie na spotkaniach. Gdy już myślałem o zwycięstwie nad samym sobą zaproponowano mi kandydowanie na kandydata na delegata służby krajowej. Wielu uważa, że jest to największe wyróżnienie i ukoronowanie służb. Na tamten czas i ja tak myślałem, lecz teraz wiem, że jest to taka sama służba jak inne. Mimo wszystko ponownie wróciły mi moje emocje tylko jeszcze

"Atlantis" Oddział Terapeutyczny – A.Ś. Warszawa-Mokotów

Co dała mi terapia oraz mityngi? Na pewno dała mi to, że jestem trzeźwy. Tak długo musiałem czekać, żeby się tego dowiedzieć. Czekałem na to 20 lat. Teraz, gdy dostałem duży wyrok, zdecydowałem się na podjęcie leczenia oraz robienie czegoś ze sobą. Najwyższy czas, abym zaczął stawiać kroki we Wspólnocie AA. Zaczęło się od terapii, a tam dowiedziałem się o mityngach. Będąc przywiezionym na oddział terapeutyczny, w zamknięciu, do końca nie zdawałem sobie sprawy, że to mi może pomóc. Na dzień dzisiejszy doskonale rozumiem, że terapia oraz mityngi przybliżają mnie do poznania mojej choroby alkoholowej, na którą tak długo cierpię.



Opiszę w skrócie moją pijacką, przestępczą biografię. Mam na imię Michał. Pochodzę z ładnego miasta, jakim jest Radom. Dopiero teraz dotarło do mnie, że od 9-tego roku życia jestem alkoholikiem. Taka jest przykra prawda o mojej nieuleczalnej chorobie. Moje problemy z alkoholem zaczęły się jak trafiłem do państwowego pogotowia opiekuńczego, a potem do domu dziecka. W wieku 10 lat przychodziłem pijany robiąc wszystkim w domu dziecka awantury, dlaczego mnie tam trzymają i czy wrócić do własnego domu i do kochanej rodziny. Potem był ośrodek szkolno-wychowawczy w Malborku, gdzie przebywałem przez niecały rok. Tam dopiero poczułem prawdziwe życie, bo alkohol plus środki chemiczne w postaci amfetaminy były głównym dopalaczem. Siedząc tam poznałem kilku fajnych kolegów z grupy, z którymi uciekałem przez okna, żeby coś ukraść lub wypić. Uciekałem tak, dopóki nie wywieźli mnie do Z.D. w Trzemesznie. To był zakład poprawczy o zaostrożonym rygorze. Tam stopniowo zacząłem spoglądać pozytywniej na świat i dostrzegać, że może on być piękny bez picia alkoholu.

Trafiłem na terapię do Aresztu Śledczego w Warszawie – Mokotów. Terapeuci pomogli mi, a raczej pokazali, jak pięknie może wyglądać świat bez butelki wódki. Dziś jestem ojcem dwójki cudownych dzieci. Mam przepiękną żonę, którą bardzo kocham, tak samo jak moje kochane kaczory, czyli dzieci. Teraz utrzymuję całkowitą abstynencję i jest mi z tym bardzo dobrze. Siedząc w Z.K. są takie chwile załamania i nerwów, kiedy trudno jest sobie poradzić z jakimś problemem. Kiedyś sięgnąłbym po alkohol. Teraz, jak coś mi nie idzie, mam problem, to idę w sobotę na mityng i się wypowiadam. Na mityngu są przyjaciele, którzy przychodzą z wolności do Z.K. i A.Ś. i opowiadają o swoim życiu, o tym co im dało AA. Chodzenie na mityngi na pewno bardzo mi pomaga. Po wyjściu na wolność będę chciał podjąć dalsze kroki w AA, bo wiem, że Wspólnota AA jest dla mnie jedynym ratunkiem, abym nie pił. Pozdrawiam wszystkich alkoholików z oddziału "Atlantis" i z mityngu w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów.

Pisał skazany. Alkoholik Michał M.

Odp.: każda osoba jest najważniejsza. Traktuje wszystkich jednakowo. Ale Bóg tak sprawia, że naturalnie wszystko się układa. Nie zakładam kto jest ważniejszy, kto mniej ważny. To od tych z którymi pracuje zależy jak intensywnie będziemy pracować. Jeden pracuje wolniej, nie przykłada się, a inny pracuje szybciej. To wszystko kształtuje się naturalnie.

Pyt.: wiemy, że każda ze stron ma w każdej chwili prawo do rezygnacji. Mi przytrafiło się, że musiałem zrezygnować, przerastało mnie to. A czy Tobie coś takiego też się przydarzyło?

Pyt.: jest to jasne, że każda ze stron może zrezygnować, kiedy tylko będzie chciała. Ja już parę razy miałem tak, że pomyślałem sobie że to mnie przerasta i że zrezygnuję. Ale to jedynie świadczy o mnie. Zastanawiam się wtedy: dlaczego tak myślę że coś mnie przerasta? Co jest ze mną nie tak? Gdzie tkwi mój problem, że nie daje rady? Ja jestem tylko człowiekiem, mam swoje słabości, ale mam też przede wszystkim swoje 5 minut i dalej w te swoje zmartwienia nie brnę.

Pyt.: kiedy jest się gotowym do pełnienia służby sponsora? Jak poznać ten moment u siebie?

Odp.: tak, ja to miałem przepracowane. Przyszedł kiedyś moment i zacząłem sponsorować. A jeśli chodzi o kogoś, kto wstępuje do służby i ma wątpliwości czy jest na to gotowy, ja wtedy pytam: 'Dlaczego nie miałbyś się tym zająć?' Przecież przepracowałeś już np. cztery Kroki, masz się już czym podzielić, masz swoje doświadczenia, a jeżeli chcesz iść dalej, możesz się podzielić swoimi wyobrażeniami na temat doświadczeń.

Pyt.: jak wygląda Twoja praca z podopiecznym? Czy to są prace pisemne i ustne? Czy w jakiś sposób starałeś się zaangażować swoją rodzinę w AA, Al-anon? Czy jakoś próbowałeś na nich oddziaływać?

Odp.: moja żona jest teraz zaangażowana w Al-anon, ale nie jest w tym cały czas. Ja jej kiedyś na początku zaproponowałem, że może weszłaby do Al-anonu, ale odpuściłem, gdy w końcu zdenerwowała się na mnie za to namawianie. Ona sama sobie zaczęła układać te swoje sprawy i teraz ma dyżury z kimś z AA.

Moja córka natomiast, kiedy realizowałem Krok 9., to był dla niej najważniejszy moment, wtedy z nią rozmawiałem, miała wtedy 18-19 lat i powiedziała mi, że



jest szczęśliwa że ma takiego tatę jakim jestem teraz. Moja żona sama sobie decyduje o sobie, ona wie najlepiej co jest dla niej najważniejsze.

Co do sponsora początkowego, ważne jest aby człowiek złapał dobry klimat. Ja sam doświadczyłem przecież na początku to stanie z boku. Dzisiaj sam decyduje o nadawaniu klimatu, o tym jak ja się czuje. Wystarczy podejść, zapytać: 'Co słyhać?', 'Jak się czujesz?' A jeśli chodzi o prace ze sponsorowanym, jak ona ma wyglądać, to na pewno czwarty krok trzeba napisać i trzeba zrobić listę osób, poza tym to się układa naturalnie, to ten człowiek musi poczuć że to jest dla niego, to on musi poczuć że to jest dla niego ważne, on sam musi tego chcieć. C.D.N.

Jedna grupa AA, czy kilka?

Pamiętam, jak pewnego razu na grupę, z którą się identyfikowałem, przyszło kilku nowicjuszy. Przyszli i... zostali, to znaczy zaczęli na tą grupę przychodzić stale. Atmosfera na grupie nieco się zmieniła. Już nie zawsze czułem się tam tak dobrze, jak przedtem. Może nie źle, ale... Jakoś inaczej w każdym razie. W tej sytuacji, podczas któregoś z obowiązkowych spotkań z szefem przychodnianych „odwykaczy”, opowiedziałem, co się dzieje i zdradziłem się z myślami, a może nawet planami, opuszczenia AA, bo tam już nie jest tak, jak chciałem, jak się przyzwyczaiłem, jak lubiłem. Liczyłem na jego zrozumienie i poparcie.

Może nawet chciałem, żeby uzalił się nad moją niedolą. Zaskoczenie i rozczarowanie było ogromne, bo oczywiście doktor S. wylał mi na głowę kubek lodowatej wody, „objechał” z góry na dół jak święty Michał diabła, a kiedy nareszcie trochę się uspokoił zapytał, czy mi się przypadkiem coś nie pomyliło, czy ja na pewno wiem gdzie i po co chodzę? Usłyszałem między innymi, że Wspólnotę AA pomyliłem najwyraźniej z jakimś klubem towarzyskim lub knajpą (bez wyszynku), gdzie chodzę spotykać się z koleżkami, a także po to, żeby dobrze się poczuć, poprawić sobie nastrój, rozerwać się.

Takie były początki długiego procesu weryfikacji moich przekonań na temat chodzenia na jedną grupę, a także chodzenia na mityngi AA w ogóle.

Przez pierwszą połowę swojego trzeźwego życia byłem, w zasadzie, aowcem jednej grupy. Natomiast w drugiej połowie ruszałem już tyłek ze swojej grupy, a nawet z miasta i wykorzystywałem każdą okazję do spotkania i wymiany doświadczeń z członkami AA spoza „mojej paczki”. Dlaczego i po co?

1. W pewnym momencie zrozumiałem, że siłą Wspólnoty stanowi Program AA, a nie mityng. Mityng to tylko narzędzie.

Podczas mityngu zebrani dzielą się doświadczeniami i efektami pracy nad Programem. Jeśli zamiast pracy zajmę się kolekcjonowaniem narzędzi, to efekt może być różny od oczekiwanego. Delikatnie rzecz ujmując.

2. Mityng nie służy do poprawiania nastroju i samopoczucia. Tym celom znakomicie

obecnych było 13 osób.

2. Na początku przeczytano "Plan spotkania":

1) Czas spotkania 1,5 godziny

2) Przywitanie się "Jestem odpowiedzialny"

3) Przedstawienie haseł na Złot 40-lecia przez Zespół ds. literatury (20 min.)

4) Wspólne hasło i logo (20 min.)

5) Pytania do spotkania roboczego, które odbędzie się 19.02.2011 r. z Zespołem 35-lecia AA (30 min.)

6) Inne (10 min.)

7) Pożegnanie modlitw? "O pogodę ducha"

Ad 3. Przewodniczący Zespołu ds. literatury przedstawił propozycje haseł na Złot 40-lecia AA i po głosowaniu zaakceptowaliśmy 5 z nich do przedstawienia Radzie Powierników. Hasła zaakceptowane: Zdrowienie, jedność, służba, To działa - 40 lat, 40 lat kroczyliśmy razem, Jak to działa 40 lat, Niech wszystko zaczyna się ode mnie. Hasła, które nie otrzymały akceptacji: Razem łatwiej, Jesteśmy częścią całości, Radość dzielenia się, Radość życia, Przez 24 godziny do 40 lat.

Ad 4. Po dyskusji uzgodniono, aby logo prezentowało się jednolicie na kopertach, zaproszeniach, plakatach, ulotkach, butonach i pieczęcie. Dla ułatwienia współpracy z osobami z poza AA zaproponowano symbole, które powinny znaleźć się w logu: trójkąt wpisany w okrąg, AA, kontury polski, Syrenka Warszawska lub Kolumna Zygmunta lub Pałac Kultury.

Ad 5. Pytania do spotkania roboczego z organizatorami Złotu 35-lecia AA we Wrocławiu: Co się nie udało zrobić?

Z czym największe mieli problemy?

Jak tworzyła się struktura zespołów?

Od kiedy zaczęły pracować zespoły?

Kto zawiadywał programem akredytacyjnym?

Jak tworzyli bazę danych osób logujących się z zagranicy?

Jak zapraszali gości z poza AA?

Ad 6. a) Należy brać pod uwagę Stadion Narodowy do organizacji Złotu 40-lecia.

b) Poszukujemy trzech informatyków do obsługi programu akredytacyjnego.

3. Następne spotkanie Zespołu zadaniowego ds. organizacji Złotu 40-lecia odbędzie się w dniu 2 marca 2011 r. o godz. 18:00 w środę, w P.I.K. - u ul. Brazylijska 10.

4. Na spotkanie zapraszamy wszystkie osoby chętne do udziału w organizowaniu "Złotu Radości - Święta Zdroju z okazji 40 - lecia AA w Polsce w 2014r." przez Anonimowych Alkoholików z Regionu Warszawa.

5. Spotkanie zakończyliśmy wspólną? "Modlitw? o pogodę ducha".

Sprawozdanie sporządził - Mirek i Paweł

Jeśli odpowiedziałeś **TAK** na 5 lub więcej pytań – podążasz w kierunku trzeźwości. Powinieneś kontynuować uczestnictwo w mityngach i zacząć stosować zasady AA we wszystkich poczynaniach.

Jeżeli odpowiedziałeś **TAK** na 10 pytań – zdecydowanie wykazujesz symptomy trzeźwienia.

Udzielając 15 lub więcej odpowiedzi **TAK** wykazałeś, że osiągnąłeś stan pogody ducha i powinieneś niezwłocznie zacząć pracę z nowicjuszem od

PIERWSZEGO KROKU Opracowanie Zespołu Literatry Regionu Warszawa 2006 r

KOLPORTER CZY AKWIZYTOR

Gdy podejmowałem służbę na grupie, a były to początki mojego trzeźwienia w AA. Nie miałem zielonego pojęcia o tej służbie, o literaturze nie wiele. Wtedy na spotkaniu kolporterów usłyszałem od kogoś: aby kolporter miał rację bytu musi znać literaturę, a więc trzeba czytać (*Życie w trzeźwości* str. 111) po to by o literaturze mówić z sensem. Jeżeli kolporter zachęca do kupna przez to, że mówi o literaturze, którą przeczytał może podeprzeć się przykładami typu: w jednym z rozdziałów tej książki jest fragment, który mi pomógł w rozwiązaniu mojego konkretnego problemu.

Albo literatura AA jest to zbiór doświadczeń ludzi tak samo chorych jak my i tu znajdują się rady na każdy problem, trzeba tylko czytać i stosować te zalecenia, a trzeźwienie będzie łatwiejsze. Kolporter AA, jeżeli ma "czysty stolik", na którym jest literatura AA, pomaga potrzebującym jednocześnie ćwiczy uczciwość.

Jeżeli na stoliku znajduje się literatura nie tylko aowska, wtedy nie jest to kolporter a raczej akwizytor. Wielu przyjaciół tylko patrzy i odchodzi, a kolporter (akwizytor) zadaje sobie pytanie co jest nie tak? Jestem do niczego i w ten sposób może szkodzić sobie, zwłaszcza sobie. "Czysty stolik" - znajomość tematu to moim zdaniem klucz do sukcesu. Uczestnik warsztatów Stasiek alkoholik.

SZEŚĆ PROPOZYCJI DOBREGO KOLPORTERA

- 1) **Czytaj literaturę** (*Życie w trzeźwości* str. 111);
- 2) **Mów na temat literatury.**
- 3) **Unikaj akwizycji (nie jesteś biznesmenem);**
- 4) **Nieś posłanie AA poprzez literaturę, to nasz główny cel.**
- 5) **Nie przyjmuj propozycji rozprowadzania literatury zbliżonej do aowskiej.**
- 6) **Opieraj się na doświadczeniach z literatury AA.**

Jeżeli spełnisz te warunki jesteś dobrym kolporterem. Nie liczy się ilość, liczy się jakość.

Warszawa dnia, 2 lutego 2011 r.

Sprawozdanie nr 11 ze spotkania Zespołu zadaniowego ds. organizacji "Złotu Radości - Święta Zdroju z okazji 40 - lecia AA w Polsce 2014r."

1. Spotkanie rozpoczęło się tekstem "Jestem odpowiedzialny",

służył mi alkohol, a zdrowienie z uzależnienia (popularnie nazywane trzeźwieniem) nie ma chyba polegać na tym, żebym mityngu AA używał jako zamiennika dla flaszki i knajpy.

3. Mityng Wspólnoty AA to nie jest spotkanie w klubie abstynenta – nic nie ujmując tym ostatnim. Swoje potrzeby, czy nawet aspiracje, towarzyskie powinienem chyba jednak realizować gdzieś indziej. I to z korzyścią zarówno dla siebie, jak i innych Anonimowych Alkoholików.

4. I wreszcie, co chyba jest najważniejsze, zamykając się w jednej tylko grupie, w dość istotny sposób ograniczam swoje możliwości wyzdrowienia z alkoholizmu. A czy nie o to cały czas przecież chodzi?! W okresie, kiedy jeszcze chodziłem na jedną tylko grupę, często przychodziłem na mityng wcześniej.

Chodziło mi o to, żeby nikt nie zajął mojego ulubionego miejsca przy mityngowym stole. Kiedy to sobie dzisiaj przypomnę, to aż śmiać mi się chce – w czasie mityngu miałem pełną gębę opowieści o tym, jak to zmieniam siebie i w ogóle na te zmiany jestem gotowy i zdeterminowany, ale w rzeczywistości nie byłem gotów nawet miejsca zmienić i faktycznie źle się czułem, kiedy ktoś inny mi je zajął.

Na jednej grupie, wśród takich samych jak ja stałych bywalców, prędzej czy później (a raczej prędzej) następowało nieuniknione: znaliśmy siebie nawzajem i nasze historie życiowe na pamięć i na wrywki. W takiej sytuacji szansa na to, że dowiem się czegoś nowego, pożytecznego, czegoś, czego jeszcze nie słyszałem sto razy, była niewielka i z czasem niestety coraz mniejsza.

Owszem, czułem się tam bardzo bezpiecznie, bo z góry dokładnie wiedziałem, kto co powie, jak zareaguje itd. no, ale jak się to ma do mojej potrzeby zmiany siebie, niezbędnej przy zdrowieniu z alkoholizmu? W praktyce okazywało się często, że na mityng idę po to, żeby spotkać tam Kazia, Ziutka czy Alę i po prostu z nimi pogadać. Gdybyśmy spotkali się na rogu ulicy czy w barze, pewnie też opowiadalibyśmy sobie nawzajem, co też się u nas wydarzyło od ostatniego spotkania.

Tutaj wykorzystywaliśmy tzw. „problemy i radości”, żeby w formie terapeutycznej rundki poinformować przyjaciół, co to się ostatnio w naszym życiu stało. Szansa na zmianę, na korektę swojego myślenia i zachowań? Właściwie żadna. W naszych relacjach (cały czas mam na myśli stałą paczkę z jednej grupy AA) sporo było zrozumienia, akceptacji, wyrozumiałości i sympatii.

To oczywiście bardzo było miłe, ale zauważyłem, że przy okazji zaczęliśmy się wzajemnie chronić i osłaniać. Ja nie powiedziałem nic nieprzyjemnego Ziutkowi, bo to mój przyjaciel, więc po co mu sprawiać przykrość. Ziutek nie zdobył się na bolesną szczerość wobec Ali, żeby jej nie zranić, a Ala nieco złagodziła swoją wypowiedź, żeby nie urazić Frania.

Przyjemnie było, ale czy w takich warunkach można rzeczywiście i skutecznie trzeźwieć? Wydawało mi się, że tak, w końcu zawsze mogłem odpowiedzieć, że przecież chodzę na mityngi, pracuję nad sobą, zmieniam się i kilka podobnych ogólników, z

których kompletnie nic nie wynika. I wszystko wydawało się w porządku, dopóki nie wybrałem się na mityng w zupełnie innej miejscowości.

Usłyszałem wtedy kilka ciekawych wypowiedzi – usłyszałem, a nie tylko ich słuchałem – już choćby dlatego, że były nowe. Z jednymi się zgadzałem, z innymi nie, ale to inna sprawa, bo przede wszystkim zmuszały mnie do myślenia, zastanowienia, odniesienia tego do siebie.

Nikomu nieznany, a więc i nie powiązany z nikim żadnymi relacjami towarzyskimi, nie byłem też jakoś specjalnie chroniony, nikt się nade mną nie rozczulał. Usłyszałem w związku z tym kilka rzeczy, które w niewygodny sposób naruszały moje, z takim trudem zbudowane wśród przyjaciół, wyobrażenie o sobie. Wracając z tego mityngu zastanawiałem się, czy jest sens robić takie eksperymenty – w końcu wcale się tam dobrze nie czułem. Ano właśnie... znów szukałem dobrego samopoczucia. Wtedy mój drugi sponsor podpowiedział mi coś, co zapamiętałem do dziś, zaproponował mianowicie, żebym poszukał odpowiedzi na pytanie, co we mnie jest takiego, że się tam niezbyt dobrze czułem?

Zaskoczył mnie kompletnie. Gotów byłem długo i namiętnie mówić o tym, co w nich tam, na tej obcej grupie, jest takiego, że się tam źle czułem, ale że to coś jest we mnie, to mi do głowy nie przyszło. Oczywiście znalazłem to coś, a był to całkiem niezły zestaw moich wad charakteru, na które przyjaciele i znajomi ze starej paczki nie zwracali już uwagi, przyjmując po prostu, że „to przecież Meszuga, on już tak ma, nie znasz go?”.

Ja nie wiem, czy da się wytrzeźwić zamknąwszy się na jednej tylko grupie AA. Być może i można, ja tam nie wiem, natomiast mam pełne przekonanie, że dla mnie nie jest to dobry ani bezpieczny pomysł. Nadal i wciąż najlepiej się czuję na swojej grupie, jednak bardzo pilnuję tego, żeby przynajmniej raz czy dwa na kwartał wybrać się na jakąś inną grupę, „przewietrzyć poglądy”, jak to nazywam. Pilnuję też, żeby nie przyzwyczajając się do miejsca za stołem. Już choćby dla zasady...

Ja jestem w tej komfortowej sytuacji, że w moim mieście działa pięć grup AA i odbywa się kilkanaście mityngów tygodniowo. Co mają zrobić aowcy, w których miejscowości jest tylko jedna grupa? Polska to nadal nie Ameryka i zwyczaju jeżdżenia po 300 kilometrów na mityng tu nie ma, ale... Czasem, choćby raz na miesiąc, można się chyba wybrać na spotkanie Intergrupy, albo do oddalonego o te kilkanaście czy kilkadziesiąt kilometrów miasta? W końcu po flaszkę to ja przecież byłem gotów iść pół nocy, boso po śniegu, więc jak to teraz ze mną jest? (Styczeń 2009)

Przyjdź, przeżyj ...

Miesiąc luty jest miesiącem dla mnie łaskawym. To nie moja zasługa, dobrze o tym wiem jako człowiek, bo Bóg wie najlepiej. 19 lat jest już moje, ale to dzięki Bogu mam tyle szczęścia by uczestniczyć we wszystkim, odmienione życie płynie we mnie zgodnie z planem Bożym. Moja gotowość na taką zmianę rozpoczęła się po

my uduchowioną społeczność, cechującą się dostatecznym oświeceniem, dostateczną odpowiedzialnością i dostateczną miłością Boga i człowieka, aby zapewnić, że demokracja służb światowych będzie funkcjonować w każdej sytuacji. Jesteśmy przekonani, że możemy polegać na Tradycji Drugiej, naszym zbiorowym sumieniu i jego zaufanych sługach. My, weterani, z wielką pewnością przekazaliśmy zatem w ręce Konferencji Służb Ogólnych AA władzę nadawania – poprzez pracę wybranych delegatów, powierników i pracowników służb – kształtu przeznaczeniu, nadanemu nam wszystkim przez Boga w Jego mądrości.

20 pytań

1. Czy czasami odczuwasz wdzięczność za to, że jesteś trzeźwy i nie pijesz?
2. Czy ostatnio obudziłeś się rano rześki i chętny do podjęcia pracy?
3. Czy przeżyłeś już choć jeden dzień bez piwa lub myślenia o nim?
4. Czy wśród trudów dnia codziennego potrafisz zatrzymać się na moment i podziękować Siłę Wyższej za uwolnienie od przymusu picia?
5. Czy doznajesz chwil nieoczekiwanej pogody ducha?
6. Czy odczułeś wewnętrzne ciepło na myśl o drugiej osobie, gdy uświadomiłeś sobie, że kochasz?
7. Czy odczuwasz czasami dobro wokół siebie, nawet jeśli jesteś alkoholikiem?
8. Czy czujesz się czasami szczęśliwy bez żadnego szczególnego powodu?
9. Czy opuściło cię uczucie użalania się nad sobą, bo zrozumiałeś, że program AA sprawia, że stajesz się lepszy?
10. Czy jesteś zdolny przyznać, że nie miałeś racji i stosownie przeprosić?
11. Czy potrafisz grać w pokera, brydża lub inne gry, pomalować mieszkanie nie myśląc o alkoholu; nawet nie mając ochoty?
12. Czy ostatnio – ot, tak sobie – powiedziałeś dzieciom, partnerowi życiowemu, że ich kochasz?
13. Czy w obliczu problemów prosisz Siłę Wyższą o pomoc i godzisz się z Jej rozwiązaniem?
14. Czy masz już więcej dobrych dni niż złych?
15. Czy na mityngu jesteś zdolny mówić o swych uczuciach bez relacjonowania zdarzeń?
16. Czy lubisz samego siebie?
17. Czy utrzymujesz stosunki towarzyskie z innymi członkami wspólnoty AA?
18. Czy lubisz uczestniczyć w swoim mityngu macierzystym i oczekujesz radośnie na kolejne spotkanie z przyjaciółmi?
19. Czy masz przeświadczenie, że nie pijesz dzięki pomocy przyjaciół z AA, może nawet kiedyś przysniło się to?
20. Czy na zakończenie dnia dziękujesz swojej Siłę Wyższej za pomoc w trzeźwości?

Zwołać Konferencję Służb Ogólnych AA i na stałe przekazać kwestię działalności służb światowych we właściwe ręce. Nie trzeba było wiele wyobraźni, aby przewidzieć, że jeżeli nie będziemy działać śmiało i zdecydowanie, w przyszłości czeka nas katastrofa. Ponaglani przez sytuację podjęliśmy więc konieczne działania. Teraz, gdy Konferencja działa już drugą dekadę, widzimy, że nasze wcześniejsze obawy o związane z Konferencją kłopoty były w znacznym stopniu bezpodstawne. Wyniki działalności Konferencji przerosły nasze najśmielsze wyobrażenia. Udało nam się dowieść, że grupy AA mogą przejąć ostateczną odpowiedzialność za swoje światowe służby – i uczynią to.

Istniały też inne powody zasadniczego przeniesienia najwyższej władzy i odpowiedzialności na barki całego ruchu AA. Powody te koncentrują się wokół Tradycji Drugiej, która mówi: „Jedyną i najwyższą władzą w naszej wspólnotie jest miłujący Bóg, jakkolwiek może się On wyrażać w sumieniu każdej grupy. Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą”.

Tradycja Druga, podobnie jak pozostałe Tradycje AA, jest głosem doświadczenia, opartym na próbach tysięcy grup w naszych pionierskich czasach. Główne zasady Tradycji Drugiej są zupełnie jasne: grupy AA mają być ostateczną władzą; ich przywódcom należy powierzać tylko wyznaczone obowiązki. Tradycja Druga została zapisana w 1945 r., a nasi Powiernicy autoryzowali następnie jej publikację. Jednak dopiero w 1951 r. zwołano pierwszą, eksperymentalną Konferencję Służb Ogólnych, aby się przekonać, czy Tradycję Drugą można z powodzeniem zastosować do Wspólnoty AA jako całości, w tym także do jej Powierników i założycieli.

Należało sprawdzić, czy grupy AA, w ramach Konferencji, mogą i zdecydują się przejąć najwyższą odpowiedzialność za działanie swoich służb światowych. Potrzeba było jeszcze pięciu lat, aby udało się nas wszystkich przekonać, że Tradycja Druga jest przeznaczona dla każdego. Ale już w St. Louis w 1955 r. wiedzieliśmy, że nasza Konferencja Służb Ogólnych – prawdziwy reprezentant sumienia ruchu AA na całym świecie – będzie dobrze i stale funkcjonować.

Być może wielu z nas ma nadal mgliste pojęcie o „zbiorowym sumieniu” Anonimowych Alkoholików i o tym, czym ono jest naprawdę. Na całym świecie jesteśmy obecnie świadkami załamania „zbiorowego sumienia”. Demokratyczne państwa od zawsze miały nadzieję, że ich obywatele będą zawsze dostatecznie oświeceni, moralnie świadomi i odpowiedzialni, aby zarządzać swoimi własnymi sprawami za pośrednictwem wybranych przedstawicieli. W wielu samorządnych krajach obserwujemy teraz jednak ogromny wzrost ignorancji, apatii i tendencje do dążenia do władzy w systemach demokratycznych. Duchowe zasoby słusznych celów i zbiorowej inteligencji zanikają. W rezultacie wiele krajów znalazło się w tak beznadziejnej sytuacji, że jedynym rozwiązaniem jest dyktatura. Szczęśliwie dla nas, prawdopodobieństwo takiej klęski w ruchu AA jest bardzo małe. Życie każdej osoby i każdej grupy jest budowane wokół Dwunastu Kroków i Dwunastu Tradycji. Doskonale wiemy, że karą za poważne nieposłuszeństwo wobec tych zasad jest śmierć jednostki i rozwiązanie grupy. Jeszcze większą siłą jednoczącą ruch AA jest powszechna miłość do innych członków naszej Wspólnoty i do zasad, na których opiera się obecnie nasze życie. Wierzmy więc, że w naszej Wspólnotie widzi-

wyznaniu prawdy o sobie i o swojej chorobie, uczciwość pozwoliła mi na doświadczenie życia w trzeźwości, wiem o sobie tyle na ile mam odwagą spojrzeć prawdzie w oczy. Każdy dzień zmienia mój sposób myślenia o Bogu, sobie i tych, którzy uwierzyli. Ja uwierzyłam w to, że jestem alkoholikiem, ale nie było to usprawiedliwieniem i zdjęciem odpowiedzialności za moje życie. Od kiedy przynależę do wspólnoty przez 18 lat robię to, co może pomóc mnie i innym jakkolwiek to pomagają. Nie muszę już walczyć o swoje miejsce w AA, mam je do końca drogi, którą zmierzam, która jest bezpieczna choć wyboista, poruszam się nią rozpoznając soje nawyki i przyzwyczajenia. Mam zwrotów od życia wiele, znaczy Tele ile zasiałem, tak dobra jak i zła. Nie muszę już uciekać albo spychać do nieświadomości tego, co jest uciążliwe. Wiem, że idąc na mityng mogę mieć nadzieję na lepsze życie dzięki innym alkoholikom, którzy dzielą się swoim doświadczeniem i nadzieją na lepsze życie. Jest wielu wśród nas, którzy traktują zagrożenie istniejące w tej chorobie i żyją programem AA.

Kroki są jedynym ukierunkowaniem dla mnie, abym mógł żyć bezpiecznie, tradycje pozwalają mi na utrzymanie trzeźwości jak również są bezpieczeństwem dla wspólnoty. Sprawy ambicjonalne nie są w stanie zagrozić zasadom, a ja to akceptuję i z tym nie walczę. Bardzo mi była potrzebna tolerancja i zrozumienie innych abym nie musiał szukać zastępczych środków na cierpienie i ból. Dzięki bólowi i cierpieniu mogę uczyć się, jak zrozumieć innych i nie przeszkadzać im, jest to prosty program zdrowienia i powrotu do społeczeństwa. Życie w trzeźwości składa się z naszych doświadczeń a nadzieja w przekazywaniu ich innym alkoholikom, którzy mają jeszcze wątpliwość czy to naprawdę działa. Prawidłowe działanie i praca ze sponsorem, pomoc literatury, pełnienie służby, uczestnictwo w warsztatach oraz w życiu regionu są to sugestie na miarę moich potrzeb i tak dzień po dniu uzbierałem 19 lat. Wiem, że dzięki AA mam bezpieczne życie, w którym aktywnie uczestniczę. Dzięki takiej postawie jestem zdrowy, szczęśliwy pomimo zła, które próbuje mnie usidlić. To bezpieczne ryzyko, rezygnacja z ambicji na rzecz zasad wcale nie jest trudne, bo dzień po dniu jest miarą mego trzeźwego życia. Zapraszam wszystkich, będziemy wspólnie się cieszyć trzeźwym życiem. Andrzej



Zdrowienie w duchu AA

Kiedyś myślałam, że kiedy się całkowicie zerwie z piciem, to już wszystko wraca do normy. Dziś wiem, że jest zupełnie inaczej. Moja choroba nie polega tylko na zatruciu ciała przez alkohol. To również choroba duszy i umysłu. Najpierw miałam lęki i oczekiwania, a więc moja dusza cierpiała i znalazłam na to środek znieczulający. Zrozumiałam to dzięki innym alkoholikom. Wyrzucenie pustych butelek na śmietnik i dbanie o ciało to początek mojej pracy nad sobą.

To warunek zdrowienia. Dalszym moim etapem są nasze legaty: Jedność, Służba, Zdrowienie. Są one dziś częścią mojego życia. Jedność wiąże się z 12 Tradycjami. Są one dla mnie bardzo ważne. Porównuje je do klęski powodziowej – kiedy brak porozumienia każdy umrze z głodu i zimna w zniszczonym przez żywioł domu. Podobnie z tradycjami, gdy nie trzymamy się razem to znów mogę wpaść w sidła alkoholu. Mogę mieć swoje zdanie, ale w kwestii trzeźwości potrzebna mi jedność – stąd nasze tradycje. Służba to dla mnie wyzbycie się własnego wygodnictwa. Jestem mandatariuszem na swojej grupie, więc poświęcam czas na mityng, co miesiąc idę na intergrupę (nie dla wypłacenia pieniędzy) oraz wyjeżdżam na konferencje raz na pół roku. Pełnię służbę łącznika zespołu ds. literatury.

Raz na miesiąc uczestniczę w zespole, a na swojej intergrupie przekazuję informacje co się tam działo. Przeznaczam na to sporo czasu, ale nie narzekam, bo pomagam też samej sobie oraz jestem użyteczna innym. Uczy to pokory, która karmi moją duszę. Mogę dzięki temu uczyć się bezinteresowności, bo przecież nie dostaje za to ani grosza – dostaje za to uczucie zadowolenia. Jest to dla mnie bardzo cenne. Uczę się nowych wartości. Ten drugi legat to kolejny element pracy przyczyniający się do radości życia bez „znieczulacza” na kilka chwil. Zdrowienie to praca nad 12 Krokami. Rozpoczęłam ją razem ze swoją sponsorką. Niedawno dopiero się zdecydowałam. Cieszę się ze swojej decyzji, bo mam możliwość uporządkować swoje wnętrze. Tu nie chodzi o sam alkohol, ale o życie w sensie ogólnym. Alkohol to wierzchołek piramidy zdrowienia.

Po jego wyeliminowaniu z życia, są dalsze części piramidy. Mnóstwo tu pracy, niektóre jej elementy będą bolesne, ale na tym polega zdrowienie. Ufam temu programowi, bo pomógł wielu alkoholikom i to takim, którzy byli wykreśleni ze społeczeństwa. Dzięki 12 Krokom będę miała możliwość zyskać radość życia, a może kiedyś zacznę tym sposobem pracować z innymi alkoholikami? Wszystko przede mną. Na razie tu i teraz. Najpierw sama siebie muszę uporządkować.

Trzeba ciężko zapracować na własną trzeźwość. AA mi to pokazuje. Na dzień dzisiejszy nie chce się tylko nie napić, ale też umieć czerpać zadowolenie z życia. Jest to też mile Bogu, jakkolwiek Go pojmujemy. Mogę bardzo długo nie pić, a poza tym nic. Abstynencja to fundament do gruntownej pracy nad moim człowieczeństwem. Tak to wszystko ujmę w duchu 12 Kroków i Tradycji. Dzięki tym sugestiom uczę się lubić siebie.

Życzę Wam satysfakcji z życia na trzeźwo i pokochania naszych legatów. Niech będą częścią Waszego życia.

Pogody Ducha. Wanda AA

całości, ponieważ Bóg chroni ruch AA. To podejście stanowiło dziwny kontrast w zestawieniu ze skrajną czujnością, z jaką nasi członkowie i grupy troszczyli się siebie. Nie obarczali przecież – całkiem roztropnie – Opatrzności całkowitą odpowiedzialnością za swoją własną skuteczność, swoje powodzenie i trzeźwość.

Kiedy niektórzy z nas w Centrali Służb AA zaczęli stosować sprawdzoną zasadę „zatrzymaj się, patrz i słuchaj” w światowych sprawach Wspólnoty, wiele osób myślało, że jesteśmy nieustannie zamartwiającymi się głupcami, którym brak wiary. Wielu mówiło: „Po co nam zmiany? Wszystko idzie świetnie!”. „Po co zapraszać delegatów z całego kraju? To oznacza wydatki i spory polityczne, a żadnej z tych rzeczy nie chcemy.” A decydujący argument brzmiał zawsze: „Nie komplikujmy tego”.

Takie reakcje były zupełnie naturalne. Przeciętny członek ruchu AA, zajęty przede wszystkim życiem swojej grupy i realizacją swoich własnych Dwunastu Kroków, nie wiedział prawie nic o światowych służbach AA. Nawet jedna osoba na tysiąc nie była w stanie powiedzieć, kim są nasi Powiernicy, a jedna setna członków wspólnoty nie miała bladego pojęcia o działalności na rzecz ogólnego dobra AA. Dziesiątki tysięcy ludzi zawdzięczały swoją szansę na trzeźwość słabo dostrzeganej działalności naszych Powierników i służb ogólnych; niewielu uświadamiało sobie jednak, że tak właśnie jest. Wśród samych Powierników zarysowały się ostre różnice opinii. Przez długi czas wielu z nich zdecydowanie sprzeciwiało się zwoływaniu Konferencji przedstawicieli delegatów AA, przed którymi musieliby odpowiadać. Uważali, że istnieje ogromne ryzyko, że skutkiem takiego spotkania byłyby spory polityczne, zamieszanie, wydatki i bezowocne konflikty. Faktycznie, znacznie mniejsze przedsięwzięcia, takie jak lokalne kluby i służby AA, sprawiały czasem znaczne kłopoty. Szeroko rozpowszechnione było więc przekonanie, że zorganizowanie kiedykolwiek Konferencji, na której się zbiorą przedstawiciele całej Wspólnoty, musi się zakończyć klęską. Argumenty te nie były bezpodstawne i trudno je było obalić. Jednakże w 1948 r. nastąpiło coś, co ogromnie zaskoczyło nas wszystkich. Okazało się, że Doktor Bob cierpi na śmiertelną chorobę. Żadna inna wiadomość nie mogła tak uświadomić ludziom niezaprzeczonego faktu, że on i ja byliśmy prawie jedynymi łącznikami między naszymi, na dobrą sprawę nieznanymi, Powiernikami a ruchem, któremu służyli. Powiernicy zawsze w dużym stopniu kierowali się radami Doktora Boba i moimi. Ściśle kontrolowali wydatki, ale jeżeli tylko pojawiały się pytania związane z polityką AA, zawsze zwracali się z nimi do nas. Poza tym ówczesne grupy tylko w niewielkim zakresie polegały na Powiernikach, jeżeli chodziło o zarządzanie sprawami służb; nadal liczyli przede wszystkim na Doktora Boba i na mnie. Mieliśmy więc do czynienia ze wspólnotą, której całe funkcjonowanie nadal w dużym stopniu zależało od wiary i zaufania, jakim cieszyli się wówczas jej założyciele.

Trzeba było sobie uświadomić fakt, że założyciele ruchu AA nie są wieczni. Gdyby zabrakło mnie i Doktora Boba, kto doradzałby Powiernikom? Kto mógłby stanowić łącznik między mało znanym zarządem a tysiącami grup? Po raz pierwszy dostrzeżono wtedy, że miejsce Doktora Boba i moje może zająć wyłącznie Konferencja przedstawicieli. Lukę tę trzeba było po prostu niezwłocznie wypełnić. Nie można było tolerować takiego zagrożenia dla naszej działalności. Niezależnie od kłopotów czy wydatków musielismy

Koncepcja I

Ostateczna odpowiedzialność oraz najwyższa władza służb światowych AA powinny zawsze należeć do zbiorowego sumienia całej naszej Wspólnoty.

Na grupach AA spoczywa obecnie najwyższa odpowiedzialność za nasze służby światowe – te specjalne elementy naszej ogólnej działalności, dzięki którym nasza Wspólnota może funkcjonować jako całość – oraz najwyższa władza nad służbami. Grupy przyjęły tę odpowiedzialność na Międzynarodowej Konwencji w St. Louis w 1955 r. Tam, w imieniu Doktora Boba, Powierników i dawnych przywódców AA, przekazałem odpowiedzialność za służby światowe w ręce całej naszej Wspólnoty.

Dlaczego i z mocy jakich uprawnień? Były ku temu bezwzględnie konieczne powody; istniały też dodatkowe przyczyny związane z fundamentalną strukturą i tradycją ruchu AA. Do roku 1948 r. nasze potrzeby stały się dostatecznie jasne. Dziesięć lat wcześniej, w 1938 r., wspomagani przez ofiarnych przyjaciół, Doktor Bob i ja rozpoczęliśmy prace nad strukturą służb światowych. Naszym pierwszym krokiem było utworzenie powiernictwa dla wspólnoty AA jako całości. Instytucję tę nazwaliśmy Fundacją Alkoholików (*Alcoholic Foundation*), natomiast w 1954 r. jej nazwę zmieniono na Zarząd Służb Ogólnych Anonimowych Alkoholików (*General Service Board of Alcoholics Anonymous*). Celem powiernictwa było rozpoczęcie i prowadzenie wszystkich tych służb specjalnych całej wspólnoty AA, które nie mogły być dobrze prowadzone przez pojedyncze grupy lub obszary. Przewidzieliśmy powstanie ujednoliconej literatury AA, rozwój zrównoważonej i rozsądnej polityki w zakresie *public relations* oraz sposoby obsługi dużej liczby próśb o pomoc, będących następstwem zwiększonego rozgłosu krajowego i międzynarodowego. Myśleliśmy o pomaganiu w formowaniu nowych grup i o doradzaniu im na podstawie doświadczeń grup, które powstały wcześniej i działają z powodzeniem. Przewidzieliśmy też potrzebę wydawania miesięcznika i tłumaczenia naszej literatury na inne języki. Do 1950 r. spełniły się niemal wszystkie wizje i marzenia dotyczące służb światowych. W ciągu dwunastu lat od utworzenia Fundacji liczba członków ruchu AA wzrosła z 50 do 100 tys. Spisano i przyjęto Tradycje AA. Pewność i jedność w znacznym stopniu zastąpiły obawy, wątpliwości i walkę. Nasze służby odegrały naprawdę dużą i ważną rolę w tej przemianie. Służby światowe nabrały więc istotnego znaczenia dla przyszłości wspólnoty AA. Gdyby te ważne instytucje przestały działać lub istnieć, nasza Wspólnota i misja niesienia przesłania niezliczonym alkoholikom poniosłyby poważne, może wręcz nienaprawialne szkody. W każdej sytuacji i za każdą cenę musimy utrzymać służby i bieg siły życiowej, która napędza światowe arterie naszej Wspólnoty. W grupach AA dowiedliśmy, że potrafimy znieść ogromne napięcia i stresy. Czy poradzilibyśmy sobie jednak ze zniszczeniem naszego światowego centrum?

Zapytaliśmy zatem sami siebie: jakie jeszcze środki ostrożności możemy podjąć, aby ostatecznie się ochronić przed osłabieniem lub załamaniem? Lata 1945–1950 były nieprzerwanym pasmem sukcesów, wielu członków AA myślało więc, że nasza przyszłość jest całkowicie pewna. Nic – sądzili – nie może się przecież stać naszej Wspólnoty jako

Wprowadzenie

„Dwanaście Koncepcji Służb Światowych”, które są tematem niniejszego podręcznika, to interpretacja struktury służb światowych AA. Przedstawiono w nich proces ewolucji, dzięki któremu uzyskały swoją obecną formę, a także szczegółowo omówiono doświadczenie i podejście, stanowiące obecnie fundament naszego działania. Celem Koncepcji jest zatem zapisanie odpowiedzi na pytanie o sens i cel naszej struktury służb, tak aby niezwykle cenne doświadczenia z przeszłości i wnioski, które z nich wyciągnęliśmy, nigdy nie uległy zapomnieniu ani utracie.

Jest całkowicie uzasadnione, każde nowe pokolenie osób pełniących służbę AA będzie chciało wprowadzać usprawnienia operacyjne. Niewątpliwie w przyszłości ujawnią się niedostrzeżone teraz wady obecnej struktury. Pojawią się nowe potrzeby i problemy związane ze służbami, powodując, że zmiany strukturalne staną się konieczne. Te nieprzewidziane uwarunkowania powinny zostać z pewnością uwzględnione, a niezbędne zmiany – wprowadzone w życie.

Musimy jednak stale zdawać sobie sprawę z tego, że zmiana nie oznacza automatycznie postępu. Jesteśmy przekonani, że każda nowa grupa pracowników służb światowych będzie narażona na pokusę wypróbowania wszelkiego rodzaju innowacji, co często może oznaczać niewiele więcej niż bolesną powtórkę wcześniej popełnionych błędów. Ważnym celem niniejszych Koncepcji będzie zatem uprzedzenie takich sytuacji przez wyraźne przypomnienie nam o przeszłych doświadczeniach. Jeżeli mimo to nie uda się uniknąć błędów, Koncepcje mogą stanowić gotową metodę bezpiecznego powrotu do równowagi działania, co w innym przypadku mogłoby zająć lata bezskutecznych prób.

W Koncepcjach zawarto także wiele zasad, które stały się już tradycją naszych służb, nigdy jednak nie zostały wyraźnie sformułowane i utrwalone na piśmie. Przykładowo:

„Prawo do Decyzji” daje naszym przywódcom odpowiednią swobodę działania i podejmowania decyzji; „Prawo do Uczestnictwa” daje każdej pełniącej światową służbę osobie prawo głosu odpowiadające jej zakresowi odpowiedzialności, natomiast Uczestnictwo gwarantuje, że każdy zarząd czy komitet służb zawsze będzie dysponować zasobami i zdolnościami zapewniającymi skuteczne funkcjonowanie. „Prawo do Apelacji” chroni opinie mniejszości i zachęca do ich wyrażania, natomiast „Prawo do Petycji” gwarantuje, że skargi zostaną wysłuchane i właściwie potraktowane. Te ogólne zasady można oczywiście wykorzystywać z pożytkiem w obrębie całej naszej struktury.

W innych rozdziałach Koncepcji szczegółowo nakreślono te ważne tradycje, zwyczaje, relacje i ustalenia prawne, dzięki którym Zarząd Służb Ogólnych harmonijnie współpracuje z komitetami głównymi i z korporacyjnymi częściami czynnej służby: spółkami A.A. World Services, Inc. oraz A.A. Grapevine, Inc. Jest to podstawa platformy strukturalnej, która decyduje o wewnętrznej sytuacji roboczej w Światowej Centrali AA. Szczególną uwagę zwrócono na to, aby szczegółowe przedstawienie naszej struktury wewnętrznej nie zostało później uznane za sztywną tradycję lub doktrynę, w których nie będzie można wprowadzić koniecznych zmian. Nic nie jest bardziej odległe od założeń tych Koncepcji. Przyszli zwolennicy zmian strukturalnych muszą jedynie przedstawić solidne uzasadnienie swoich propozycji – przekonujące zarówno dla

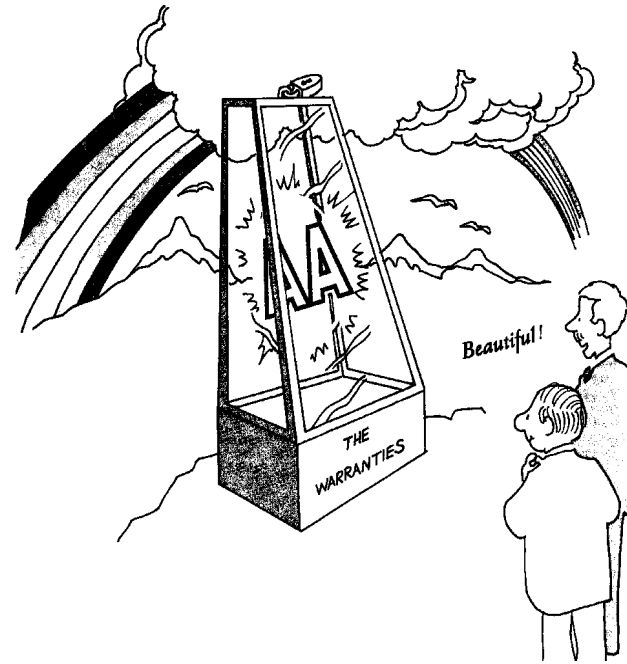
Powierników, jak i dla Konferencji. Podobne wymagania obowiązują w sytuacji przekazania w inne ręce dowolnej istotnej części działalności AA. Warto podkreślić, że – poza paroma wyjątkami – sam statut Konferencji można z łatwością zmienić.

Jest chyba jeden dodatkowy aspekt, na który należy zwracać szczególną uwagę, proponując znaczne zmiany strukturalne. W takim przypadku dana zmiana powinna być przez odpowiedni okres oznaczona jako „eksperymentalna”. W momencie ostatecznego zatwierdzenia zmiana o takim charakterze może zostać zapisana w specjalnej części niniejszego podręcznika, zatytułowanej „zmiany”. Dzięki temu oryginalna postać Dwunastu Koncepcji zostanie nienaruszona i będzie stanowić dowód naszych wcześniejszych doświadczeń. Przyszli pracownicy naszych służb będą mogli wówczas wyraźnie zobaczyć, co się stało i dlaczego. W pozostałych rozdziałach duży nacisk położono na wysoką jakość przywództwa, na potrzebę stosowania odpowiednich metod obejmowania stanowisk przez cały nowy personel oraz na konieczność utrzymywania jak najlepszych stosunków osobistych między wszystkimi osobami pracującymi w naszych służbach. Koncepcje stanowią próbę zaprojektowania struktury, w której praca każdej osoby przynosi dobre skutki, a nieporozumienia są zredukowane do minimum. Osiągamy to, formułując zależności między naszymi pracownikami oraz między pracownikami a ich pracą w taki sposób, aby zminimalizować szanse wystąpienia konfliktów personalnych.

W służbach AA zawsze musieliśmy wybierać między układem autorytarnym, w którym jedna grupa lub osoba otrzymuje pełną władzę nad innymi, a koncepcją demokratyczną, wymagającą systemu kontroli, który uniemożliwia pełnej władzy lekceważenie ograniczeń. Pierwsze podejście można określić jako instytucjonalne lub autokratyczne. Drugie zaś to metoda stosowana przez rządy konstytucyjne i przez wiele dużych firm na wyższych szczeblach struktury.

Dobrze znamy swoje skłonności do nadużywania władzy, jest więc naturalne, a nawet konieczne, aby koncepcja naszych służb opierała się na systemie kontroli. Musimy pamiętać, że zajmując ważne stanowisko, zwykle próbujemy zwiększyć swoją władzę i swój prestiż. W przeciwnym wypadku jednak – kiedy ktoś inny pełni władzę – wytrwale opieramy się zarządzaniu twardą ręką. Jestem tego tym bardziej pewien, że sam mam takie cechy. Koncepcje zawierają więc idee takie jak: „Żadna grupa ani osoba nie powinny otrzymać *pełnej* władzy nad innymi”; „Duże, czynne i *różniące się od siebie* operacje powinny być wyodrębniane i zarządzane oddzielnie, wykorzystywany personel, a także użyte wyposażenie i kapitał operacyjny powinny być osobne”; „Powinniśmy unikać nieuzasadnionej koncentracji pieniędzy lub wpływów osobistych w ramach jednej z grup służb lub jednostki”; „Na każdym poziomie służb władza powinna odpowiadać zakresowi odpowiedzialności”; „Należy unikać dwuwładzy”. Te i podobne postanowienia definiują relacje pracownicze, które mogą być zarazem przyjazne i wydajne. W szczególności ograniczają naszą skłonność do koncentracji pieniędzy i władzy, co jest niemal zawsze podstawową (choć nie zawsze uświadomioną) motywacją często spotykanego dążenia do „konsolidacji” jednostek służb światowych.

Ponieważ Koncepcje obejmują szeroki zakres tematów, trudno było je uporządkować



i spisać. Każda Koncepcja jest w rzeczywistości *grupą powiązanych zasad*, nie można więc było zapisać ich w postaci krótkich twierdzeń, tak jak uczyniono to w przypadku Dwunastu Kroków i Dwunastu Tradycji AA. Koncepcje te stanowią jednak najlepsze podsumowanie, jakie jestem w stanie opracować, mając ponad dwadzieścia lat doświadczenia w tworzeniu struktury naszych służb i prowadzeniu spraw światowych AA. Podobnie jak spisane wcześniej Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji oraz statut Konferencji, zasady te są także rezultatem długich przemyśleń i rozległych konsultacji.

Mam głęboką nadzieję, że niniejszy tekst Dwunastu Koncepcji stanie się mile widzianym dodatkiem do „Podręcznika Trzeciego Posłania Służb Światowych AA” i że okaże się niezawodnym przewodnikiem w pracy Wspólnoty w nadchodzących latach.

“Twelve Concepts for World Service”

English ©1962 Alcoholics Anonymous World Services, Inc. All rights reserved. Translated from English, and created with permission of Alcoholics Anonymous World Services, Inc. (A.A.W.S.). Copyright in the English language version of this work is also owned by A.A.W.S., New York, New York. No part of this work may be duplicated in any form in any language without the written permission of A.A.W.S. ISBN 978-1-893007-91-8

„Dwanaście Koncepcji Służb Światowych”

Wersja polska © 2007 Alcoholics Anonymous World Services, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przetłumaczono z angielskiego i opracowano za zgodą firmy Alcoholics Anonymous World Services, Inc. (A.A.W.S.). Prawa autorskie do wersji angielskiej również należą do firmy A.A.W.S. Inc., Nowy Jork w stanie Nowy Jork. Żadnej części niniejszego dokumentu nie można powielać w żadnej postaci bez pisemnej zgody A.A.W. ISBN 978-1-893007-91-8 Pierwsze wydanie